

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznik	rs. 6.
1/2rocznik	„ 3.
Kwartalnik	„ 1 k. 50.
Miesięcznik	„ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznik	rs. 8.
1/2rocznik	„ 4.
Kwartalnik	„ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują skład Henryka Pietsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Tamże nabywać można pojedynczo numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 6 kop., a następnie wraz z częścią powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu. Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie. Od zależności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona Pap. Dok. Kość.
Jutro: Juliusza P. Damiana.
Wschód słońca o godz. 5 m. 17. Zaśchód a godz. 6 m. 47.
Długość dnia godz. 13 m. 30. Przybyło dnia godz. 5 m. 52.

BIURO REDAKCYJ I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Statystyka drobnego przemysłu

W POWIECIE ŁÓDZKIM.

W pow. łódzkim (z wyjątkiem Łodzi i Zgierza), według danych urzędowych, w r. 1889 trudniło się drobnym przemysłem 4,672 osób, których wyroby przedstawiały w ogólnej sumie 3,263,482 rs. Najwięcej ludzi zatrudniało tkactwo ręczne, a mianowicie 2,577, pracujących w 1,540 drobnych zakładach rękoźmiennych. Roczny wytwór tych zakładów przedstawiał wartość 2,162,125 rubli. Zauważyć jednak należy, że nie są tu wliczone włóciarki, wyrabiające własnych krosnach płótno grzebnicze i grube tkaniny wełniane, przeznaczone na ubrania wieszniacze. Z tego działu przemysłu drobnego statystyka urzędowa żadnych cyfr nie podaje, zaznacza jednak dodatni wpływ jego na dobrobyt ludności wiejskiej powiatu.

Z pojedynczych gmin powiatu łódzkiego najwięcej tkaczy drobnych posiada Radogosz, a mianowicie 978, wytwarzających (towarów za 982,8000 rubli rocznie i Rszew (900 tkaczy, 963,345 rs.). Z kolei idą: Brójca (476 tkaczy, 200,000), Gospodarz (173 tkaczy), Brójce (30 tkaczy, 6,980 rs.) i Chojny (20 tkaczy, 9,000 rs.).

Po drobnych zakładach tkackich pierwsze miejsce w powiecie, pod względem ogólnej wartości wyrobów, zajmują piekarnie, a mianowicie wyrobiono w ciągu roku rozmaitego pieczywa za 231,203 ruble w 71 piekarniach, zatrudniających 83 ludzi. W 88 rzemieślniczych zakładach zatrudniających 92 rzemieślników, przygotowano wszelkiego mięsna za 134,285 rubli.

Szwecwem zajmowało się w powiecie 159 osób, które dostarczyły obuwia ogółem za 43,950 rubli.

Krawców posiadał powiat 100; ogólną sumę ich zarobku oblicza statystyka na 26,260 rs.

W przemyśle budowlanym pracowało 29 cieśli, 49 murarzy i 8 zdunów, którzy wy-

konal robot za 8,575 rs., za 3,860 rs. i za 2,500 rs.

Dalej statystyka urzędowa wylicza: 68 stolarzy (z ogólną wartością wytworu rocznego 51,000 rs.), 3 kotlarzy (1,200 rs.), 17 ślusarzy (15,995 rs.), 135 kowali (43,255 rs.) i 10 farbiarzy (41,900 rs.). Inne rękodziela, jak tokarstwo, koszykarstwo, blacharstwo i t. p. zatrudniają ogółem 1,314 osób, które dostarczyły rozmaitych wyrobów za ogólną sumę 490,654 rs.

Najslabiej reprezentowane jest w powiecie białokornictwo, które ma zaledwie jednego przedstawiciela wytwarzającego rocznie towaru za 720 rs.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— Na stacjach dróg żelaznych w Warszawie rozpoczęło się już przyjmowanie ładunków w bezpośredniej komunikacji warszawsko-zamorskiej, do portów Chersoniu, Kierca i Berdańska, skutkiem otwarcia żeglugi w tych portach.

— Taryfy kolejowe na przewóz ładunków towarowych w komunikacji bezpośrednio zamorskiej przez Libawę do portów angielskich, Bordeaux, Lubeki, Kopenhagi, Szczecina i Hawru, do Koszard i stacji romeńskiego dystansu drogi libawsko-romeńskiej, zniesione w styczniu r. b., przywrócone są nanowo na czas od 27 kwietnia do 18 sierpnia r. b. nowego stylu.

— Komitet ministrów rozpatrzył ma wkrótce kwestyę wykupu przez skarb części drogi żelaznej orenburskiej, pomiędzy stacyami Kinel i Batraki. Wykup ten proponowany jest wobec zamierzonego połączenia miasta Uralska z orenburską drogą żelazną.

Handel.

— W tych dniach główny inżynier noworosyjskich portów handlowych, M. A. Liszyn, udaje się do Petersburga na wezwanie ministeryum komunikacyi. Wyjazd ten pozostaje w związku z urzędzeniem w Odesie portu handlowego. Podług projektu,

koszt budowy portu obliczono na dwa miliony rubli, wyznaczono zaś na ten cel tylko 1 1/2 miliona. Wobec tego wynika konieczność albo zmiany projektu, albo też powiększenia fundusów.

Kredyt.

— Z ogólnej liczby 8,825 dóbr obciążonych pożyczkami towarzystwa kredytowego ziemskiego, znajduje się w gubernii warszawskiej 1,646, w kaliskiej 1,224, w piotrkowskiej 823, w radomskiej 776, w kieleckiej 717, w lubelskiej 964, w siedleckiej 612, w płockiej 1,255, w suwalskiej 441, w łomżyńskiej 367.

Pieniądza.

— Ministeryum skarbu rozważa obecnie kwestyę przeniesienia bessarabskiego oddziału banku szlacheckiego z Kiszyniewa do Odessy, z rozszerzeniem operacyi pomienionego oddziału na trzy gubernie sąsiednie: chersońską, bessarabską i taurycką.

Przemysł.

— Rada państwa zatwierdziła projekt ministra komunikacyi, tyczący się utworzenia inspekcji fabrycznej, mającej być organem tego ministeryum, której zadaniem jest czuwanie nad prawidłowym wyrobieniem przedmiotów, potrzebnych dla kolei. Placa inspektorów, których będzie dziewięciu, ma wynosić 3,000 rs., a pokrywać się ma z opłat, jakie od parowozów, wagonów i platform, oraz innych wyrobów ponoszą mające wykonywać je fabryki i czyniące zamówienia koleje.

— Wkrótce ma być wydana w druku nowa świeżo powstałego w Warszawie towarzystwa jedwabniczego.

— Niedawno utworzony w Warszawie syndykat ceglany zaczyna się już chwilać podobno skutkiem tego, że właściciele cegielni nie należący do związku obniżyli ceny.

— Warszawska fabryka wagonów otrzymała nowe zamówienie na dostawę 150-ciu wagonów towarowych dla dróg żelaznych poleskich, oraz na wagony specjalne do przewozu zwierząt, owoców i ryb dla jednej z prywatnych kolei ruskich.

— Inżynier Adrianow założył wielką fabrykę cementu w pobliżu projektowanej

drogi żelaznej syberyjskiej. Pan Adrianow liczy na zbyt cementu w okolicy i w Syberyi, dokąd dotychczas musiano sprowadzać cement z zachodnich prowincyj Cesarstwa.

— Pisma techniczne niemieckie donoszą o wynalezieniu przez chemika Weressa w Klauzenburgu sposobu otrzymywania fotografii w naturalnych kolorach, jakie ma przedmiot zdejmwany, bez najmniejszej poprawki ręką malarza.

Stowarzyszenia.

— W Iwaniskach pod Sandomierzem zawiązuje się stowarzyszenie spożywcze.

Telegrafy.

— W osadzie Kazimierz, oddalonej o 9 wiorst od stacyi pocztowej Skalbierz, otwarto oddział pocztowo-telegraficzny z przyjmowaniem depesz telegraficznych korespondencyi wewnętrznej.

Wykształcenie przemysłowe.

— Kursy gospodarstwa rolnego dla nauczycieli ludowych, których znaczną liczbę zamierza otworzyć ministeryum skarbu, jak donosi „Nowoje wremia”, otwierane będą przy istniejących już zakładach naukowych rolniczych i ogrodniczych, przy fermach i szkołkach wzorowych, należących bądź do ministeryum, bądź do osób prywatnych. Kursy zastosowane będą do warunków i potrzeb małych gospodarstw włościańskich i różnych gałęzi przemysłu gospodarczego włościańskiego (sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, hodowla bydła i t. p.); nauka będzie trwała 1 1/2, 2 do 3 miesięcy. Podobne kursy, otwarte w pięciu różnych miejscowościach Cesarstwa, dały rezultaty bardzo pomyślne.

Wystawy.

— Wystawa zabawek w Petersburgu zamknięta będzie w dniu 26 kwietnia.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Koncert.** Szczęśliwy artysta, który kończąc swój żywot doczesny, zostawia owoce swej pracy i trudów na polu sztuki i przekazując tym sposobem imię swe po-

41) Leon de Tineau.

Młoda pani Villeféron.

Przekład Heleny Gliksberg.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 79).

Przerażona obrotom, jakiego się nią spodziewała, zrozpaczona ostateczną przegrana, odrzucona obezwładniającym czałem tej nocy i potęgą wkrzeszonych marzeń, młoda kobieta zastąpiła mu drogę i osunęła się przed nim na kolana, gotowa błagać o przebaczenie, lub wydać cały potok łezkami namiętwej miłości. Lecz wtem ozwały się głosy nadchodzących osób: szukano zapewne nieobecnych.

— Wstań pani! — rzekł Maurycy — oni tu nas zastać nie powinni.

Poszła za nim w milczeniu, posłuszna, jak niewolnica. W chwilę później oboje niepostrzeżeni złączyli się w wesolym tłumie.

Przy jaskrawem świetle pochodni rozciągnięto na trawie obrus ogromnych wymiarów, przybrany koszmami kwiatów, zastawiony bogatym z kryształu, porcelany i srebra nakryciem, a goście dokola zajęli miejsca na poduszkach, w pół leżącej postawie, nakształt rzymian z epoki upadku uczujących przy trichinim.

Maurycy i Aneta byłiby chętnie wykupili się od reszty zabawy, a nie mogąc tego uczynić, umieszcili się przynajmniej jaknajdalej od siebie. Pani Muzzopulo usiadła obok pani Alexaki, czując instynktownie zwrócone na siebie spojrzenie Eleniki, które następnie poszukiwało na drugim końcu stołu znajdującego jej oblicza, lecz zmienione-go w tej chwili do niepoznania.

— Panujże trochę nad sobą — rzekł La-

bordę do Maurycego. — Zwracasz wszystkich oczy na siebie, wyglądasz jak delikwent, któremu wyrok śmierci przeczytano.

— Znam ja mój wyrok oddawna — odparł Maurycy — ale teraz właśnie usłyszałem, że niema dla mnie nadziei ulaskawienia.

— Czy on tak cierpi z mojej przyczyny? — pytała siebie w duchu Elenika. — Gdybym była pewną, że tak jest, tobym wstała i poszła uściskać mu rękę wobec tych wszystkich ludzi. Ale nie nie rozumiem, a wiem tylko to jedno, że chętnie oddałabym życie, aby go widzieć szczęśliwym.

Sąsiad Eleniki, który od kilku minut próbował zacząć z nią rozmowę, rzekł nareszcie, zniecierpliwiony nperczywem jej zamyśleniem:

— Podejmę się przynieść jutro pani najpiękniejszy klejnot z korony sultana, jeśli mi pani powtórzysz ostatnie zdanie z tego, co teraz mówiliśmy.

— A ja — odpowiedziała — dam panu tę gwiazdę, która tam w tej chwili wchodzi na niebie, jeśli mi pan wytłumaczy to, co się stało przyczyną mego rozstargnienia.

Skończył się nareszcie ów bankiet, który dwoje przynajmniej ludzi nieskończenie długim znajdowało. Rozmowa ożywiła się i najociężalsi dostrzili się do ogólnego tonu. Korki szampauna wyskakiwały z halasem, a w pewnem oddaleniu różnokolorowe race wylatywały z trzaskiem w powietrze i ogień bengalskie czerwonym światłem oblawały białe mury meczetu.

Naraz z przeciwnego wybrzeża różnobarwne światła fajerkówk wzniósł się wśród cieniów tej ciepłej, czarodziejskiej nocy. Ogrody różnych ambasad przesyłały gorze Olbrzymiej wesołe echo jej świetnej zabawy.

Po ostatnim tośście na czesć gospodarzy, goście podnieśli się, a Maurycy, smiertelnie błądy, zbliżył się do Teodorosa Muz-

zopulo, zamienił z nim słów parę i obydwa usunąwszy się na stronę, wkrótce zniknęli z oczu reszcie towarzystwa.

— A to zabawne! — zawołała jedna z pań, ogólnie znana i nienajlepszą oleszającą się opinią — teraz widać kochankowie będą mężów wyzywać na pojedynki.

— To bardzo zły przykład w rzeczy samej — odpowiedziała grzecznie jej sąsiadka. — Jeśli do tego przyjdzie, to niektórzy mężowie mogą odbierać po dwa wyzwania na dzień.

XXVII.

— Panie — zaczął Maurycy, oddalwszy się nieco od towarzystwa — niech mi pan wybaczy tę śmiałość, ale nie jestem w stanie wytrwać dłużej w tej niepewności, w jakiej się teraz znajduję. Wszakże pan jesteś przyjacielem państwa Alexaki, jeśli się nie mylę?

— Tak jest, panie doktorze.

— Otóż muszę powiedzieć panu, że poznawszy państwo de Rennefort i pannę Helenę w Paryżu... odnalazłem ją w Smyrnie przed dwoma laty i wtęli daliśmy sobie słowo wzajemnie.

— Cóż dalej? — zapytał zawsze ostrożny Teodoros.

— To, co panu powiedziałem, upoważnia mnie zapewne w pańskich oczach, bym go prosił o pewne objaśnienia...

— Przepraszam — przerwał konsul — ta panna ma wuja, do którego pan z tem się zwrócić powinien.

— Kiedy ja nie znam pana Alexaki, a zresztą pewno pan sam przyzna, iż mam prawo go pytać, czy pewne pogłoski są prawdziwe, jak powiem panu, skąd one doły do moich uszu.

— Słucham więc pana — odrzekł biedny Teodoros, pochylając głowę.

— Dowiedziałem się przed chwilą, niech

tomność, żyć może długie wieki w jej pamięci. Do takich szczęśliwców należą: poeci, malarze, kompozytorowie muzycy i t. d. Jakże jednak różnym jest los artystów wykonawców, jak: aktorów, śpiewaków lub wirtuozów. Dopóki zachwycają nas swym talentem, wiedzimy ich laurem, wynagradzamy, rzadko wprowadzimy zło, ale za to oklaskami, bo te nie nie kosztują, na starość zaś a tem więcej po śmierci, zapominamy o nich jak o starej rękawicy, którą rzuciliśmy, wkładając świeżą na rękę. Myśli te smutne nasunęło nam wspomnienie znakomitego tragika, niezrównanego dotąd w „Otelu“ Szekspira, *Ira Aldridge*, rodem murzyna. Znako- mity ten artysta bawiąc w r. 1867 w naszym mieście, dotknięty gwałtownym zapaleniem płuc, zasnął w Bogu, budząc zał powsechny. Dziś mało kto już zatrzymał go w pamięci, a miejsca spoczynku, w którym kości jego w proch się już zapewne rozsypany, nie zaznaczyła nawet kamieniem grobowym zyciowa ręka. Obecnie córka jego *Sarah Aldridge*, primadonna kontralto opery londyńskiej, postanowiła odwiedzić Łódź z koncertem, dochód z którego przeznacza na wzniesienie pomnika swemu ojcu. W tym celu zaczęła już rokowania o współudział w koncercie z jednym z najlepszych fortepianistów w Wiedniu i z najpiękniejszą siłami dramaty- cznymi sceny warszawskiej. O rezultacie nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

(—) **Koncerty ogródkowe.** P. Krzyszkowski zawarł z niektórymi właścicielami tutejszych ogródków umowę co do dawania koncertów orkiestrowych. Sezon tych zabaw rozpocznie się w przyszłym miesiącu.

(—) **Teatr letni.** Pp. Dobrzański i Recki wynajmując od p. Sellina teatr letni, zastrzeżli sobie w kontrakcie, aby teatr ten doprowadzony był przez właściciela do należytego porządku, jak również i ogródek przy nim znajdujący się. Ze względu więc na to właściciel teatru p. Sellin rozpoczął już reparację budynku teatralnego tak wewnątrz jak na zewnątrz. Ławki mają być odnowione, baryery pomalowane i t. p., klomby i drzewki w ogródku wyrównane i obsadzone kwiatami. Jeśli wszystkie przyjęte zobowiązania p. S. dopełni, ogródek stać się może bardzo miłym.

(—) **Jubileusz służącej.** W drugie święto Wnieświętobłogosławionej 50-letni jubileusz służby swej u pp. Klimuszyńskich, zamieszkałych na Starem Mieście, 74-letnia Elżbieta Gadka. Historia życia starszki jest bardzo ciekawa. Urodziła się ona w Konstantynopolu, dokąd zawędrowali rodzice jej, włościanie z guberni kaliskiej. Tam w krótkim czasie straciła ojca, zmarłego na zarazę morową. Matka jej tułała się długo po Galata (dzielnicy chrześcijańskiej Konstantynopola), aż wreszcie przyjęta do

służby u jakiegoś bułgara, pejechała z nim do Sofii. W mieście tem umarła, pozostawiając córkę Elżbietę w domu swych państwa. Pozostawiona dziewczynka w 10-ym roku życia zabrana była przez jakiegoś agenta do Warszawy. Tu oddana do służby do pewnych państwa, przebyła u nich lat 7. Dobięgszy 18 lat wieku, wyszła za mąż za włościanina Józefa Gadkę, poznano na letniem mieszkaniu w okolicy Wilanowa. Po przeżyciu z nią lat 6 bezdzie- tnie, Gadka umarł, a ona przyjęła służbę u pp. Klimuszyńskich, zamieszkałych wtedy w Sandomierskiem. Państwo K. tak się przywiązali do starszki, że traktują ją jak należącą do rodziny.

(—) **Zawzięta bójka** toczyła się we wtorek pomiędzy kilku kolonistami we wsi Nowe-Chojny. Pospieszawszy się w karczmie, koloniści opuścili ją, udając się do domów. Na drodze jednak sprzeczka wzmożła się i koloniści powyrzawszy drzewka niedawno posadzone przy drodze, zaczęli się bić niemi. Awantura przeciągała się blisko godzinę, a była tak zażarta, że ledwie kilkunastu rozjemców zdolało uspokoić zapasników.

(—) **Wypadek.** We wtorek mieszkaniec tutejszy Jaskiewicz spadł z wozu i zwichnął sobie rękę oraz skaleczył silnie o bruk czło.

(—) **Kradzież.** Niewiadomego nazwiska rzeźmieszek skradł onegdaj z mieszkania p. Filipskiego, zamieszkałego przy ulicy Zarzewskiej, różnych rzeczy na sumę rs. 15.

(—) **Spososeni.** W nocy z środy na czwartek kilku złodziei dobijało się do mieszkania p. Rzętkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej. Złodzieje już zdolałi oderwać zamek od drzwi do kuchni, gdy gospodarz posłyszał stuk. Porwał za rewolwer i strzelił kilka razy. Złodzieje umknęli.

KRONIKA.

Warszawa.

— Ponieważ niedobory szpitali warszawskich wynoszą już 180,000 i według budżetów na rok bieżący powiększą się znów, rada dobroczynności powzięła zamiar podwyższenia opłaty szpitalnej za kurację osób zamiejscowych. Podwyżka ma być dość znaczna, a mianowicie wynosić 15 kop. na dobę. Opłata dla stałych mieszkańców Warszawy pozostanie niezmienną. Zasiłek udzielany szpitalom z kasy miejskiej ma być podwyższony.

— Warszawska rada gubernialna dobroczynności publicznej wydelegowała specjalną komisję do wybrania miejsca na szpital powiatowy w Nowomińsku. Na budowę i urządzenie tego szpitala, który istnieć ma pod wezwaniem św. Tadeusza, rada posiada przeszło 40,000 rs. Przy szpitalu utworzony będzie osobny oddział dla chorych starozakonných.

— Projekt p. Jaszczyka założenia osady rolnej dla sierot po rzemieślnikach będzie podobno arcywystąpił jeszcze w tym roku. Projektodawca zdolał zebrać na ten cel przeszło 4,000 rs., za którą to sumę nabywa grunty pod Warszawą za rogatką Żabkowską w lesie pod Markami i na nich założy osadę.

— Ustawę projektowanego w Warszawie towarzystwa homeopatów wysłało do ministerium. Jest już kilkudziesięciu kandydatów na członków projektowanego towarzystwa, które wydawać będzie specjalne pismo poświęcone homeopatyi.

— Sprawozdanie warszawskiego stowarzyszenia cyklistów, między innymi zawiera następujące szczegóły: Za przykładem towarzystwa cyklistów w Warszawie, powstały także stowarzyszenia w Łodzi i Zgierzu, a zorganizowane być mają jeszcze w Częstochowie, Kaliszu, Siedlcach, Suwałkach i Tomaszowie Rawskim. W ciągu lat trzech, od roku 1886, to jest od czasu za- wiazania towarzystwa cyklistów w War- szawie, aż do końca r. 1889, liczba uczestników wzrosła z 28 do 149. Majątek towarzystwa wynosi rs. 5,547. Rozwój sportu wycieczkowego coraz jest większy w towarzystwie. Członkowie towarzystwa odbyli w roku zeszłym 637 wycieczek na wycieczkach i przejechali na nich przeszło 20,000 wiorst drogi. Z wycieczek tych wyróżniło się kilka. P. S. Wyszomirski na rowerze odbył wycieczkę do Petersburga z szybkością 100 wiorst na dobę; w Kownie i Dynaburgu zatrzymał się po pół dnia, a wyjechałszy z Warszawy dnia 4 września, stanął dnia 18 września w Petersburgu, skąd zupełnie zdrow powrócił koleją. Dr. F. Neugebauer w ciągu siedmiu dni przejechał 311 wiorst na rowerze z Łodzi do Wrocławia. Jeździł też do Plocka, Częstochowy, Kalisza, Iwanogrodu, Rokicin, Kiele, Pultuska, Radomia i do wielu innych bliższych miejscowości. Ogółem w wycieczkach tych wzięło udział 85 członków towarzystwa, używano zaś najcześniejszych biecyków, na których przejechano 11,481 wiorst i rowerów, na których przebyto 9,202 wiorst.

— Jeden z inżynierów kanalizacji warszawskiej opracowywał szczegółowy memoriał w sprawie projektowanych bulwarów nad Wisłą. Memoriał opatrzone planami, będzie oddany specjalnej komisji utworzonej w tej sprawie.

— Przy obecnem powiększaniu gmachu teatru Wielkiego w Warszawie wzniesiony będzie obszerny budynek na pomieszczenie kotłów parowych, które służyć mają do wentylacji, ogrzewania parą całego gmachu i do wytwarzania 1,650 światła elektrycznych. Dla zapewnienia bezpieczeństwa od ognia, oprócz schodów ogniotrwałych, kurtyny żelaznej, wszystkie maszyny drewniane będą zastąpione żelaznymi, a dekoracje i knisy nasyczone substancjami niepalnymi. Z planami tych urządzeń wyje-

chal już do Petersburga główny mechanik teatrów warszawskich p. H. Jasiński.

— Budowa projektowanej linii tramwajowej do Czerniakowa, jak donosi „Kurier codzienny”, nie przyjdzie do skutku w tym roku, natomiast ma być wybudowaną linia do Promenady. Do Czerniakowa linia przedłużoną będzie dopiero w roku przyszłym.

— Podwyższona taksa dla dorożek warszawskich za przejazd do dworca kolei wiedeńskiej lub z powrotem, jest zniesiona. Obecnie za przejazd taki opłaca się zwykły kurs jazdy.

— Nowy wypadek samobójstwa notuje kronika warszawska. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w mieszkaniu swoim przy ulicy Bielańskiej Ferdynand Prignitz, liczący około 53 lat wieku.

— W śróde, w 1-ym dniu ciągnięcia 3 klasy 154 loteryi klasycznej, główne wygrane padły na następujące numery: № 18273 wygrał rs. 3,000 u kolektorki Trojanowskiej w Warszawie — № 4097 rs. 1,000 u kolektorki Nagler w Warszawie — № 5062 rs. 500 u kolektorki Rozewskiej w Warszawie.

Petersburg.

— „Nowoje wremia” donosi, że instnieje projekt wprowadzenia ważnych zmian w sposobie przyjmowania wykwalifikowanych osób do instytucyi obiorców przy sądach handlowych.

— W ciągu bieżącego miesiąca odbędzie się w Petersburgu zjazd członków towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— „Nowoje wremia” donosi, że w ministerium spraw wewnętrznych poruszono sprawę ustanowienia nowych przepisów, dotyczących udzielania pozwoleń na otwieranie w miastach składów materiałów łatwo zapalnych, jak węgiel, drzewa, przetworów naftowych, siarna i t. p. W obecnej chwili przedsięwzięcie środków przeciwpożarowych i wydanie w tym celu odpowiednich przepisów, obciąża zarządy miejskie, lecz według zebranych wiadomości, przepisy takie w wielu miejscach nie są jeszcze wypracowane, w innych zaś nie odpowiadają potrzebom. Z tego powodu ministerium spraw wewnętrznych zamierza ustanowić przepisy ogólne, które obowiązywać będą w obrębie całego państwa.

— Podług informacji gazety „Petersb. wiadomości”, wypracowanie projektu nowej ustawy o przywilejach na wynalazki, zbliża się już ku końcowi; dla ułatwienia wynalazcom możności zagwarantowania sobie zysków z ich pomysłów, ustanowione będą bezpłatne czasowe świadectwa, ważne na czas pewien, które następnie będą mogły być zamienione na odpowiednie patenty wynalazcze.

— Ministerium spraw wewnętrznych otrzymało podanie od ziemstwa powiatowego nad górnym Dnieprem, w którym petenci proszą o wydalenie wszystkich żydów z tego powiatu i włączenia go do ka-

13)

Wiktor Cherbuliez

ZAKŁAD.

Przekład

Heleny Przystojekiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 79).

Cofnął się o trzy kroki, mówiąc:
— Czy tak. I cóż takiego zarzucasz mi pani?
— O bardzo wiele, mój panie.
— Naprzykład?
— Jeśli pan chcesz wiedzieć koniecznie prawdę, powiem, że śledząc cię pilnie od dni kilku, nie widzę, żebyś był zakochanym w żonie.
— Poczem to pani sądzisz?
— Nie bierze pan tego z tak tragicznej strony, nie chce ci robić przykrości i nie żąda śmierci grzesznika.
— Jesteś do zbytku łaskawą, księżno... Ale przez łitość, wytłómacz się jaśniej.
— Miłość jest przeciwną cywilizacji, a pan jesteś zapadło ucywilizowanym człowiekiem. Miłość jest niebiańska głupota, a pan jesteś niepoprawnym mędrcom. Czy widziałeś kiedy dwa zakochane w sobie motyle? Jak zapalczywie gonią za sobą. Zajęci tylko sobą, nie dbają o widzów. O, bo owady kochać umieją. Umieją być poważnymi w uroczystych chwilach życia. A pan nim być nie umiesz; zawsze masz żart na ustach i swobodę w obejściu. Nie dawnie jak dziś zrana, przy śniadaniu, opowiedziałeś nam tak zabawną historję z wiewą, humorem i iskrami dowcipu. Jesteś rozumnym człowiekiem, ale kochać nie umiesz...
— Tak pani racyzysz sądzić źle...
— Przez miłość powracamy do stanu natury i człowiek szalenie zakochany staje się dzikim człowiekiem. I takim byłeś pan w czasach, gdy się o mnie starałeś; dzwaczyłeś, zmieniałeś co chwila humor i zdanie, bywałeś gwałtownym, roztargnionym,

ponurym, co mnie niezmiernie bawiło, a pomimo roztargnienia, miałeś dziwnie wiele przebiegłości i sprytu. Gdy codziennie namiętnie zmieniałam godziny wycieczek do lasu i chodziłam coraz to innymi drogami, nie dałeś nigdy wyprowadzić się w pole, wyszedłeś mnie zawsze, gdy przed chwilą...
— Cóż zrobiłem przed chwilą?

— Popeniłeś niezręczność nie do darowania. Nie uważałeś, że Klara była w lesie sosnowym, że ci dawała znaki, wzywając do siebie. Czy to ja powinnam na to zwracać twoją uwagę?

— Przyznaję się do niezdarności, z której poprawię się wkrótce... Ale cóż to do- wodzi? Mogą być przecież różne sposoby kochania.

— Być może. A pański zapewne jest najlepszym.

— Bezwątpienia.
— Dajmy pokój tym żartom hrabio. Idzie tu o szczęście osoby, którą kocham nad życie. A że jest zwyczaj spowiedzi przed sędziem, wypowiadajże mi się szczerze.

— Hrabia lepiejby zrobił, przerywając tę niebezpieczną rozmowę. Ale że był po su- tem śniadaniu, a śniadanie usposabia do zwierzeń, że się pozbył dawnych uprzedzeń do księżnej, która była tak dobrą dla niego i Klary, że zresztą przyjemnie jest zwierzać się przed piękną, młodą kobietą, którą się kochało, a która zajmuje się nami, bo można podejrzawać, iż ziarno zazdrości kiełkuje w jej sercu, pan de Lonvaigne odrzekł bez namysłu:

— Podług pani, taka miłość, jaką pojmu- jesz, jest cnota, a podług mnie nieszcze- ściem. Namiętność w człowieku mogą tylko wzbudzić albo takie jak pani niebianki, albo kobiety występe z zimnem sercem i przewrotną naturą. Miłość posiadać pragnie, a niebiańskiej istoty osiągnąć przecie- ż nie można.

— Skończ pan!

— Skończę oświadczeniem, że prawdzi- we uczucie polega na...

— Na chłodnem przywiązaniu do istoty miernych zalet. Jeżeli tak oceniasz moją biedną Klarę, nie wart jesteś dotknąć się

jej małego paluszka i odbieram ci ją natychmiast.

— Klara ma być istotą miernych zalet! — odrzekł z oburzeniem hrabia. — Ależ nie obrażając pani, jest ona jedyną, doskonałą osobą, jaką spotkałem w mojem życiu. Do- broć jej stanowią orok potężny. Jest najlepszą z kobiet, taką właśnie, jakiej potrzeba mi na żonę. Będzie pobłażliwą dla moich wad i błędów, a ponieważ dobroć bywa zaradliwą i ja stanę się przy niej lepszym, rozsądniejszym i mam szczerzy zamiar zostać wzorem mężów.

Daj mi palcem znak milczenia.

— Co się stało? — zapytał.

— Nic pan nie zauważyłeś? Muszę znów powtórzyć, że nie jesteś zakochanym. Klara dopiero co przeszła przed otwartymi drzwiami... Czy widział ją tam oto...

— Żeby tylko słowa pana nie doszły jej uszu, mówites tak głośno.

— Niema obawy — odrzekł — ci tylko słyszeby jej mogli, którzy mają zwyczaj podслуchiwać poddrzwiami, a ręczę, że moja żona słuchać zawsze będzie to, co po- winna. I cóż, księżno, czy moje słowa uspokoiły cię trochę.

— Wcale nie. Zawsze się boję, czy doskonała kobieta będzie szczęśliwą z tak niedoskonałym mężem.

— Czy chcesz pani zrobić ze mną za- kład?

— Jakiż to?

— Zabawmy się, że pomimo wszystkiego, co pani mówisz i myślisz, w przeciągu dwóch tygodni ten niedoskonały człowiek i ta doskonała kobieta zespolą się w idealnem uczuciu miłości i uczują zupełnie szczęśliwymi.

— A jakąż będzie wygrana?

— Jeden z najpiękniejszych usmiechów pani, taki, który ogrzewa jak słońce.

— To dla pana, a dla mnie w razie, gdy- bym ja wygrała?

— Ach! pani, przegrana uczyniłaby mnie tak nieszczęśliwym, że potrzebowałbym koniecznie pociechy, usmiech nie wystarczy- by mi wtedy i poprosiłbym o coś więcej.

— O cóż to? — zapytała, patrząc mu śmiało w oczy.

— Niestety! pani — odrzekł, schylając głowę w ukłonie — nie spodziewam się przegranej.

Wzruszyła ramionami.

— Czy nie mam racji mówić, że nie u- miesz pan być poważnym.

— Pani Chateldon utrzymuje przecie, że trzeba mówić wesoło o rzeczach powa- żnych. Więc trzymasz pani zakład? Ale musisz mi przyrzec, że do wygranej dopo- magać sobie nie będziesz.

— Jakto, panie?

— Znam wpływ pani nad Klarą; gdybyś mnie więc obmawiała, obśmiewała, palcem wytykała moje wady, przegrałbym bezwą- tpienia.

— Mój hrabio — odrzekła księżna z wilgotnem spojrzeniem — dobre natury umieją cierpieć w milczeniu. Życzę Klarze wszel- kich pomyślności w poześciu, a jako dobra chrześcijańska, życzę ich i panu, pomimo że niebardzo zasługujesz na nie.

Chciał coś jeszcze odpowiedzieć, ale mu przerwała:

— Dość, panie. Wróć do żony i staraj się ją przekonać, że twój sposób kochania jest jednym z najlepszych.

— Nieszczęściem, zmuszony jestem wyje- chać natychmiast, lecz to jeden więcej do- wód mego przywiązania. Chcę urządzić dla niej pięknie nową jej mieszkanie. Projekt małżeństwa zrobił się tak nagle, że ten właśnie apartament gotów jeszcze nie jest. Muszę zająrzeć, co robią tapiczerzy i malarze i zmusić ich do skończenia roboty dziś wieczór. Przegrasz, księżno! przegrasz z pewnością.

— Daj Boże! — odrzekła tonem wzruszo- nym.

Gdy hrabia de Lonvaigne powrócił do salonu, zaledwie dwa słowa mógł powie- dzieć Klarze, tłómacząc powód konieczne- go wyjazdu. Pani de Luzy zabrała ją do siebie.

O G Ł O S Z E N I A.

Potrzebne są PANNY

zdolne do staników i spódnic, za dobrem wynagrodzeniem. Pracownia sukien

Anny Maciejewskiej, ulica Dzika № 523, drugie piętro. 640-3-1

Kantor nasz

znajduje się od 1 kwietnia r. b., przy ulicy Piotrkowskiej № 83. Tamże potrzebny CHŁOPAK do posług. OSAIST & Co. 636-2-1

Zginęła bransoletka

srebrna, brylantowej roboty, na ulicy Władzkiej między Cegielnią i Średnią. Łaskawy znalazca raczy złożyć w Administracji „Dziennika,” za nagrodą rs. 2. 638-1-1

Zgubiono

książkę legitymacyjną wydaną z magistratu m. Lipska, gub. plocka, na imię Abrama Weisbarla. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 641-1-1

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z tutejszego magistratu, na imię Andrzeja Graczyka. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 642-1

Piekarnia
W mieście Hejzycem 5 tysięcy mieszkańców, z powodu podwyższenia właściciela, jest do sprzedania w każdym czasie
szepczająca od 40 lat. Władomość w Wyszogrodzie, gub. plocka, u właściciela B. Szellenbergera, (bez pośrednictwa). 639-4-1

Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги.
Доводить до всеобщаго свѣдѣнія, что Апрель 4 (16) дня с. г. въ 10 часовъ утра, будетъ продаваться съ публичнаго торга на ст. Лодзь 1 мѣсто конченаго моста въсѣмъ 1 пудъ 25 фунтовъ, прибавить Марга 5 (17) дня с. г. со ст. Наршана по накладной № 5702 отъ Фригера для предвѣстителя дубляжка накладной. 637-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
Судебный Приставъ Петровскато Окружнаго Суда Робаковскій жительствовавший въ г. Лодзь подъ № 267 на основании 1030 ст. уст. гр. суд. объявляетъ, что 5 Апрель 1890 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Данилу Коханскому, на удовлетворение претензій наследника Ивана Саломоновича, находящагося въ гор. Лодзь по Константиновской улицѣ въ домъ подъ № 321-к, состоящаго изъ мебели, зерноваго хлѣба и другихъ принадлежностей, оцененнаго для торговли 242 руб. 50 коп.
Продажа будетъ производиться на мѣстѣ хранения въ гор. Лодзь подъ № 321-к.
Гор. Лодзь 19 Марта 1890 г.
Судебный Приставъ Робаковскій. 643-1-1

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydana z m. Włodawy, na imię Moszka Mandelkerna. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową łódzkim magistracie. 614-1

ZGUBIONO
kartę pobytu
wydana z tutejszego magistratu na imię Konstantego Martina. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 630-1

Do sprzedania w Wolbromie blisko stacyi (dr. żel. Dąbrowskiej)
PLAC
zdatny na budowę młyna lub innej fabryki. Władomość w Wolbromie u Bażanka. 630-2-2

Извѣстными по своей благотворительности дамыми комитета Лодзинскаго христіанскаго благотворительнаго Общества за бумано устройство базара, съ цѣлю подкрѣпленія средствъ весьма нуждающейся въ пособіяхъ кассы Общества. Вполнѣ одобряя сей великодушный проектъ, Советъ Общества обратился съ ходатайствомъ къ надлежашей власти о разрѣшеніи устройства сказаннаго базара, симъ же обращается ко всѣмъ дамамъ и господамъ нашего города съ просьбою о соучастіи въ семъ хорошемъ дѣлѣ, буде это собственноручно изготовленными работами, буде же другими предметами in natura, или же наконецъ, денежными пожертвованіями. О времени устройтва базара и о всѣхъ другіихъ въ нему относящихся подробностяхъ, нижеисчисленныи дамы выразили готовность дѣлать всѣ справки.

Советъ Лодзинскаго Христіанскаго Благотворительнаго Общества.

Председатель: Ю. Гейнцель.
Секретарь Гоферь.
Г жи Дриша Лореръ, А. Ольшанскій, Р. Нейманъ, А. Судра, А. Гандтке, Беадиковская, М. Мантэй, С. Маркiewicz, С. Тауберъ, Дриша Плихта, Мильскеръ, Далешинская, Насторина Рондталеръ, А. Тешихъ, О. Зомеръ, А. Гольдammer, Круше, Рейхельтъ, Сиржончикова, Готгеймеръ, Э. Тинеманъ, Дриша Гоферь, Шольцъ, Тома, Паперъ, Кайзеръ, Лингенъ, Фельдверъ, Камереръ, Вертинская, М. Серини, Э. Виле, Корнъ, Фальцманъ, Гампе, Буль, Штейнбахъ, Эбгардтъ, Пеннингъ, Губатка, Санднеръ, Занне.

Znane ze swej dobroczynnej działalności komitety damskie Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności powzięły zamiar urządzenia bazaru na korzyść kasy towarzystwa, bardzo potrzebującej zasiłków pieniężnych.

Zarząd towarzystwa podjąwszy tak szlachetną inicjatywę z podziękowaniem, zwrócił się do władzy odnośnej o uzyskanie pozwolenia, a obecnie zwraca się do wszystkich pań i panów naszego miasta z prośbą o łaskawe przyjęcie udziału w urządzeniu bazaru, czy to przez przygotowanie robót ręcznych, czy przez ofiary różnych przedmiotów in natura, czy też przez ofiary pieniężne.

O czasie, w którym ma się odbyć projektowany bazar, jako i o wszystkich innych szczegółach tegoż dotyczących, gotowe są niżej wymienione damy z naszego towarzystwa udzielać informacji.

Zarząd Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes: J. Heintel.
Sekretarz: Hofer.

W-na D-rowa Lohrer, A. Olszewska, P. Neuman, A. Sudra, A. Handtke, Belcikowska, M. Mantay, S. Markiewicz, S. Tauber, Dr. Plichta, Milker, Daleszyńska, Pastorowa Rondthaler, A. Teschlich, O. Zoner, A. Goldammer, Krusche, Reichelt, Sprzączkowska, Gottheiner, E. Thienemann, d-rowa Hofer, Scholz, Toma, Patzer, Kayser, Längen, Feldweg, Kamerer, Wertschitzka, M. Serini, E. Wicke, Kern, Falzman, Gampe, Buhle, Steinbach, Ehardt, Pennig, Hubatka, Sandner, Sanne.

Przeznaczam rs. 6 na Ochronkę katol.
za łaskawe nadesłanie wiadomości o obszernym pokoju do odnajęcia, przy przyzwoitej rodzinie, lub o pokoju z kuchnią w czystym, porządnym utrzymanym domu, w bliskości Pasażu Meyera.
Oferty pod lit. Z. Z. 6. przyjmuje Administracja „Dziennika”.

Dla Kaszlących i Osłabionych
EKSTRAKT I KARMEŁKI
Koncesjonowane przez Władze Lekarskie.
Nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich.
FABRYKI
Leliwa
w
WARSZAWIE
Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych. 1787-0-0

SOLEC
w guberni kieleckiej powiecie Stopnickim.
Najświeższe i najskuteczniejsze ze znanych, wody siarczano-słone, jodli brom zawierające, kąpiele mineralne, mufowe, masaży i elektroterapia. Lekarz zdrojowy Włodzimierz Daniewski, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie.
Bale, reuniony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-im sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracja, po cenach niskich.
Sezon od 20 maja do 15 września.
Droga do Kielec kolejną, skąd mil 8 karetką pocztową lub doróżką.
NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny emalowane. 9-506-2

Zgubiono kartę pobytu
wydana z tutejszego magistratu i książeczke legitymacyjną wydaną z gminy Wodzirad, pow. Kaliski, na imię Juljanny Kijańskiej.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 323-1

SANTAL DE MIDY.
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bomby, najczystsza, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kupału i kubała. Czyni niepotrzebnym używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu kilku dni uleca wszelkie najdolegliwsze i najwiecej zastarzałe rzęzątki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni uryne.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Najlepszą, specjalnie do rosolu i zup przygotowaną:
Krajową suszoną włoszczyznę funt po 80 kop.
Włoszczyznę suszoną „Julienne” funt po 56 kop
Suszony: szczaw, szpinak i koper
„SUSZ” w Sulejowie gub. piotrkow.
polecą fabryka pod firmą: „SUSZ”
Krajowa suszona WŁOSZCZYŻNA firmy „SUSZ” jako składająca się wyłącznie z jarzys do rosolu i zup, używanych bez domieszki taniach jarzys to jest, rzepy, brukwi i t. p. (jak to z innych fabryk we włoszczyznach się znajduje) jest jedynym produktem suszonym w zupełności nietylko zastępującym, lecz w dobroci przewyższającym surowe warzywa. Włoszczyżna suszona „Julienne” nadaje się wyłącznie na zupy jarzynowe.
Zamówienia przyjmują fabryka i wysyła kolejną lub pocztą, w Łodzi Marya Zasačka, ulica Średnia № 338. Oprócz tego w następujących handlach dostać można: M. Sprzączkowski firma Orłow, ul. Piotrkowska, W. Klukaczewski, J. B. Wężyk, Nowy-Kynek, E. Dietrich, ul. Średnia, Br. Thurz, hotel Hamburgski, Stowarzyszenie Spożywcze, dom Abia, J. Pfeiffer, ul. Nawrot, F. Karwowski, ulica Koni stantynowska, M. Łaskiewicz, ulica Władzowska i w wielu innych handlach kolonii innych i owocarniach. 334-5-1

ANEMIA BEZKRWISTOŚĆ LECZĄ SIĘ PRZEZ UŻYCIĘ
PIGUŁEK VALLETA
ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNĄ PARYŻKĄ
PILULE DE VALLET
PRAWDZIWE PIGUŁKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE
są białe i na każdej wypisane jest nazwisko Valleta.
ANEMIA BIAŁE UPŁAWY
ANEMIA ZUBOŻENIE KRWI
Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że BROWAR mój, a głównie składki piwa lagrowego znacznie powiększyłem i w każdym czasie starać się będę dobre lagrowe piwo dostarczać w butelkach i antałkach po następujących cenach:
Za piwo exls. butelki za 1/6, za 1/4, exls. antałka
1) Lagrowe 5 kop. 1,25 2,50
2) Pilzeńskie 6 " 1,50 3,00
3) Monachijskie 6 " 1,50 3,00
4) Exportowe 6 " 1,70 3,40
5) Kulmbachskie 8 " 2,75 5,50
6) Pale Ale 20 " 5,50 11,00
7) Porter 20 " 5,50 11,00
Sprzedającym odstępuję się stosowny rabat.
Rozmaite niedogodności, lub nie we właściwym czasie wypełnione żądania, proszę przez telefon, lub kartą pocztową reklamować.
Równocześnie zawiadamiam, że w browarze moim między 7, a 8 zrana, codziennie odbywa się sprzedaż lodu po 20 kop. za pud.
Polecając się łaskawym względom, pozostaję z wysokim szacunkiem
Robert SCHNERR.
Browar Waldschlösschen. 586-3-2

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia:
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce, oraz wszelkie druki i książki dla sądów pokoju i gminnych.